

TERESA LISZCZ

ur. 1945; Choiny



Miejsce i czas wydarzeń	Lubelszczyzna, PRL
Słowa kluczowe	projekt Polska transformacja 1989-1991, PRL, wybory czerwcowe 1989, kampania wyborcza 1989, Krzczonów, Fajstławice, „Solidarność”

Spotkania z wyborcami

Pamiętam raczej atmosferę niż konkretne spotkania przedwyborcze. Byłam na wiecu „Solidarności” lubelskiej na dziedzińcu przy Archiwum Państwowym. „Solidarność” lubelska traktowała mnie jak swojego kandydata.

Często jeździłam na zebrania na wieś. Pamiętam, że w Krzczonowie była msza partyzancka w lesie. Po mszy wezwano mnie niespodziewanie do zabrania głosu, co mnie strasznie krępowało. Jako prosta katoliczka byłam przekonana, że od ołtarza może przemawiać tylko duchowny. Jakieś krótkie bogoojczyźniane przemówienie wygłosiłam, ale przeżyłam to strasznie.

Pamiętam też burzliwe spotkanie w Fajstławicach. Spotkania na wsi były trudne – ludzie na wsi byli przekonani, że postami chłopskimi mogą być tylko chłopci. Nie wystarczyło, że ktoś był nauczycielem wiejskim, mieszkał na wsi albo pracował w rolniczych instytucjach. Po prostu pytali: „On chłop? Ile ma hektarów?”, „Sam sieje na tych hektarach czy wydzierzał?”. Było przekonanie, że chłopów może dobrze reprezentować tylko ktoś, kto zna ciężką dolę chłopca. Odpowiadałam, że jestem chłopską córką, mówiłam ile dziadek miał hektarów i że w wakacje plewiłam zawsze buraki. Niektórzy zaświadczyli, że mnie znają, że pomagam w gospodarstwie mamy. Było dużo pretensji, że im się żyje tak ciężko, a w mieście jest tak dobrze. Pytali, co do tej pory zrobiłam dla wsi. Aż się bałam tam jeździć, bo te pretensje i oczekiwania przerastały mnie.

Spotkania w miastach i miasteczkach były zupełnie inne. Tam był entuzjazm prawie taki jak w 1980 roku, jak była „Solidarność”. Każdy nasz kandydat wzbudzał brawa, aplauz, wszystko właściwie się w nim podobało.

Data i miejsce nagrania	2014-01-03, Lublin
Rozmawiał/a	Łukasz Kijek
Transkrypcja	Piotr Krotofil
Redakcja	Janka Kowalska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"